Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym:
3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 285. Piątek 12 grudnia 1862. № 285.

POZNAŃ, 11 grudnia.

Marszałkowie podolscy wywiezieni pod eskortą do Petersburga, gdzie ich senat rosyjski ma sądzić za to, że nie kłamliwy ale szczery złożyli wyraz potrzeb i pragnień powszechnych swéj prowincyi, w przedstawieniu do cara, a w miejsce gubernialnego marszałka szlachty, wyborami spółobywateli naznaczonego, wstąpił narzucony przez cara samozwańczy marszałek szlachty, dymisyonowany major, hrabia Morkow.

Oczywiście skończyły się na Podolu obywatelskie urzędy, bo mianowany z Petersburga gubernialny marszałek, staje się po prostu czynownikiem rządowym, jakich są setki na Podolu i indziéj, i pomimo obywatelskiego tytułu, którym go obleczono, nic wspólnego z obywatelstwem on niema. A przecież, następstwa tego śmiałego i godności pełnego kroku szlachty podolskiéj, nietylko nie powinny i niemogą w nikim budzić wstecznego żalu nad tym krokiem, ale owszem podnoszą jeszcze jego znaczenie, wielkość i donośność, znacząc go uświęcającą czyny historyczne i dla całego świata zrozumiałą pieczęcią ofiary i męczeństwa. Podole nie będzie miało, prawda, czas niejaki wybieralnych urzędników obywatelskich. Ale na cóż się te urzędy w ogóle przydaćby miały, gdyby ich piastunowie, z troski o zachowanie czczéj onych że mary dla prowincyi, śpiewali piosnkę zaborcy i ciemiężcy lub milczeli? Świadectwo jedności narodowéj, które szlachta podolska jednomyślnie złożyła, jest wielkim, płodnym w najrozleglejsze następstwa czynem historycznym, który umiał się podnieść do wysokości politycznych wymagań chwili obecnéj. Oddanie pod sąd marszałków, prześladowania obywatelstwa podolskiego i oktrojowanie mu rosyjskiego czynownika na imiennego wyobraziciela naczelnego, są wprawdzie ofiarami, ale ofiarami, które można uważać za stosunkowo bardzo małe, w obec wielkiego nabytku dla sprawy narodowéj w zamian zyskanego. Jeden taki adres jak podolski, więcéj wart w życiu narodu i więcéj przyniesie owoców, niźli dyplomatyzujące figuranctwo wszystkich razem wziętych marszałków Zabranego kraju od lat kilkudziesięciu. Dla tego nie można dosyć uczcić rozumu politycznego, cywilnéj odwagi i gorącego patryotyzmu szlachty podolskiéj, i nie można ich dosyć nastawiać za wzór innym prowincyom litewskim i ruskim, nie koniecznie dla wywołania ślepego naśladownictwa formy, bo forma w polityce i życiu dziejowém z okoliczności się rodzi i rzadko się niezmieniona powtarza, ale dla obudzenia podobnież wzniosłego ducha i szerokiego na rzeczy poglądu. Cześć więc Podolanom, cześć! Dobrze oni sobie zasłużyli na zamieszczenie swych nazwisk w złotéj księdze sław ojczystych!

NPan raczył nadać etatowemu profesorowi przy wydziale filozoficznym wszechnicy królewieckiéj, dri Rosenkranzowi, pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego orderu św. Maurycego i Łazarza, nadanego mu przez króla włoskiego.

Berlin, 10 grudnia. Staats-Anzeiger donosi, że król po dosyć dobrze spędzonéj nocy czuje się jeszcze nieco cierpiącym. Katar się zmniejsza. Król przyjmował deputacyą ze Szamotuł, która adres lojalny wręczyła, a na któréj czele stał pozasłużbowy major Massenbach. Następnie słuchał referatu jenerał-porucznika i jenerał-adjutanta barona Manteuffla.

— Z Kasselu nadeszła dziś telegraficzna wiadomość, że w skutek oświadczenia się heskiego korpusu oficerów w sprawie Dörra przeciwko Haynauowi, odebrano jenerał-porucznikowi Haynau dowództwo nad dywizyą, które elektor heski sam przyjął. Dla objaśnienia dodać należy, że jenerał Haynau postępował sobie po brutalnemu z oficerami, a jeżeli się który upominał o zadośćuczynienie, stawiał go przed sąd wojenny, i na mocy jakiegoś dawnego prawa jeszcze przedkonstytucyjnego, według którego nie wolno podwładnemu wyzywać swego przełożonego na pojedynek, wskazywał go na fortecę. Tak się też rzecz miała z Dörnem, z tą jedynie różnicą, że wśród obecnych okoliczności nabrała ona więcéj rozgłosu, jak dawniejsze.

— Znaną jest już zmiana, jaka zaszła w ministerstwie. Za przyczynę wystąpienia z gabinetu ministra spraw wewnętrznych, p. Jagowa, podają, że tenże nie mógł się zgodzić z kolegami swemi, żądającemi przywrócenia do dawnych posad kilku wyższych urzędników administracyjnych, którzy za ministerstwa księcia Hohenzollern na odstawkę postawieni byli. Zdaje się więc, że po wystąpieniu p. Jagowa z gabinetu, urzędnicy ci odzyskają napowrót posady publiczne. Obecne obsadzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw rolniczych uważają tylko za tymczasowe. Powszechném jest mniemanie, że p. Selchow obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych a hr. Eulenburg otrzyma inne przeznaczenie.

KROLETSWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 28 listopada (spóźnione). Zapowiedziane oddawna otworzenie szkoły głównéj, nastąpiło d. 25 b. m. Początkowo zamiarem było rządu, otworzenie to obchodzić wspaniale co do formy; osoby najwyżéj postawione w zarządzie krajowym, miały „raczyć“, mówiąc językiem urzędowym, zaszczycić swą obecnością Aulę szkoły głównéj. Mówię aulę, bo nie ma najmniejszéj wątpliwości, że nie wszyscy zebrani, odpowiedzieliby na ten zaszczyt, stósownie do wymagań „wysokiéj woli“: u nas wysoka wola, wymaga nie tylko posłuszeństwa, ale i miłości. Zamiaru tego jednak zaniechano i słusznie, uniknęliśmy tym sposobem scen narazić mogących nie tylko osoby, ale i samę instytucyą. Krążą po mieście pogłoski, że policya doniosła, jakoby młodzież miała zamiar zrobienia demonstracyi przeciwko niektórym osobom: zmieniono więc programat i skutkiem tego wystąpili ci tylko na scenę, którzy w bezpośrednim są stosunku z instytucyą naukową, tj. dyrektor główny w komisyi oświecenia i spraw duchownych wraz z profesorami z jednéj strony i uczniami uniwersytetu z drugiéj: licznie zebrani goście, stanowili chór niemy, téj całéj uroczystości skromnéj formy, ale wielkiéj co do przyszłych następstw.

Mamy nadzieję, że szkoła główna ważną odegra rolę w historyi nie tylko cywilizacyi naszéj, ale w ogóle w historyi całego życia narodowego. Plony jéj w nauce, w literaturze, zapewne nie tak prędko karmić zaczną zgłodniałe umysły nasze, ale za to w stosunkach życia, oczekujemy wpływu prędkiego, zbawiennego. To co mówię, dziwném się wam wydawać będzie, że naprzód w życiu spostrzeżemy skutek nauki a późniéj dopiero jéj odrodzenie. A jednak tak jest, niepodobieństwo to spełni się niezawodnie i bliżéj wpatrzywszy się w stosunki nasze miejscowe, poznamy że nie ma w tém nic niepodobnego. Całe życie nasze obecne zamyka się w szczupłych granicach domowych stosunków, w których przechowywają się wspomnienia przeszłości naszéj; wspomnieniami temi karmione serca młode, zacne i poczciwe, chciałyby przyjść w pomoc nieszczęśliwéj ojczyznie. Chęci są to szlachetne, ale na świecie nie dość jest chcieć, potrzeba módz, a możliwość tę daje nauka i wykształcenie; na tém zbywa młodzieży naszéj i dla tego wiedziona wyłącznie tylko uczuciem, na mylne wchodzi drogi; chociaż chęci ma zawsze dobre, szlachetne. Światło nauki da młodzieży poznać całą niedorzeczność dzisiaj wskazywanych środków odrodzenia ojczyzny naszéj, a najprzód da im to poznać, że pierwszym obowiązkiem każdego obywatela kraj swój szczerze kochającego, jest spełnianie obowiązków do powołania jego przywiązanych. Młodzieży więc zadaniem jest nauka; spełniając ten obowiązek, uczyni zadość powinności obywatelskiéj względem ojczyzny, bo zwalczenie ciemnoty, pod przemocą któréj kraj się nasz znajduje, jest zadaniem równie wielkiém jak pokonanie nieprzyjaciela, zadaniem nawet w porządku następstwa pierwszém, bo przy pomocy dopiero światła, niewola narodu ustać może. Błędy jakich się młodzież dzisiaj dopuszcza, nie ze złéj woli, ale z braku wykształcenia wypływają: błąd swój poprawi gdy ujrzy światło, cofnie się z fałszywéj drogi przedwczesnego politycznego życia, cofnie tém pewniéj, bo starsi wiekiem i doświadczeniem zajmą miejsce z prawa im należne, każdy więc będąc na swém stanowisku pracować będzie dla dobra ojczyzny, pracować wspólnemi siłami całego narodu. Nim więc zbierzemy owoce zasianéj nauki, sama praca około jéj uprawy spowoduje właściwy rozdział zajęć i wyprowadzi nas z błędnéj drogi na którą wprowadziła nas ciemnota trzydziestu kilku lat ciężkich prześladowań; i takie to są zmiany szczęśliwe, których się spodziewamy od nauki z samego jéj tylko przedświtu. Że nadzieje te nie na mylnych opierają się przypuszczeniach, świadczy zapał do nauki, liczba 750 młodzieży zapisanéj do uniwersytetu jest tego dowodem.

Sama uroczystość odbyła się, jak to powiedziałem wyżéj, bez żadnéj wystawy. Treściwy jéj opis podała Gazeta rządowa: dołączam to tylko objaśnienie, że te ustępy mów dyrektora głównego i profesorów, w których była wzmianka o dobrodziejstwach rządu i słusznéj za nie wdzięczności narodu a szczególniéj młodzieży, przerywane były kaszlaniem, krząkaniem i szuraniem nogami, świadczącém że nie wszyscy zgromadzeni podzielają myśli wyrażone przez pp. dyrektora głównego i profesorów. Mała ta demonstracya skończyła się szczęśliwie, bez żadnych szkodliwych następstw i dzisiaj już sale szkoły głównéj przepełnione są młodzieżą, chciwie słuchającą każdego słowa profesora.

Otworzenie szkoły głównéj i gimnazyów, czyni zadość dzisiejszéj potrzebie wyższego wykształcenia, co się zaś tyczy szkół niższych elementarnych, tych głównych ognisk oświaty ludowéj, bez których wyższe zakłady nie mają znaczenia, wyznać potrzeba, że nic prawie, albo przynajmniéj bardzo mało zrobiono. Prawda, że rząd na każdym kroku robi przeszkody, główna jednak wina leży w nassamych, w naszém niedbalstwie. Przez lat 30 siedzieliśmy z założonemi rękoma, nic nie robiąc, oczekując lepszych czasów. W niektórych miejscach było nawet gorzéj, bo zamknąwszy szkołę, wybudowano w jéj miejsce karczmę. Bardzo często przejść można obszerne majątki, w których nie ma ani jednéj szkółki, ale za to bardzo liczne karczmy. Odpowiedzialność ciąży za to, na dziedzicach, tém bardziéj że włościanie składają pieniądze na utrzymanie szkoły' szkoły jednak nie ma. I tak np. w jednym majątku, liczącym 14,000 gospodarzów, przy zamianie pańszczyzny na czynsze przed trzydziestu latami, nałożono na każdego gospodarza, oprócz czynszu zwyczajnego, po 40 gr. rocznie na szkoły i szpitale, co wynosi rocznie zł. 18. 666 gr. 2. Przez lat trzydzieści suma ta składana utworzyła kapitał zł. 660,000, szkół jednak i szpitalów nie ma, pytamy się więc, co było powodem niedotrzymania zobowiązania? co zrobiono ze złożonemi przez włościan pieniędzmi? W jak smutnym stanie jest u nas wychowanie elementarne, następujący przykład najlepiéj nas objaśni. Powiat stanisławowski (wojewódz. mazow.) liczy 12 miast i 785 większych i mniejszych wsi i osad wiejskich, w 12 miastach jest 12, w 795 osadach wiejskich 7, wyraźnie siedm szkółek parafialnych. Tak olbrzymie niedbalstwo obywateli stanisławowskich niczém usprawiedliwić się nie da, a mniéj więéj, panuje to samo i w innych okolicach.

Z wiadomości bieżących to wam donoszę, że przed kilkoma dniami aresztowano w mieście Garwolinie trzech młodych ludzi z transportem broni, których przywieziono do cytadeli warszawskiéj. Aresztowanie odbyło się bez najmniejszego oporu, chociaż każden z młodych ludzi był uzbrojony w rewolwery. To daje świadectwo o waleczności tych, którzy prowadzą propagandę zbrojnego powstania.

α **Warszawa**, 8 grudnia. Przedmiotem głównym rozmów, treścią zajęcia jest Szkoła Główna. To powszechne nią zajęcie nie tylko że cieszy, ale poniekąd dziwi. Zdawałoby się, że starsi, odgrodzeni od światła nauki trzydziestoletniém trwaniem cenzury, zatracili tradycyą nauki; że młodsi, wychowańcy szkół Muchanowskich, następnie z pod rygoru barbarzyńskiego szkólnego rzuceni w grę swawolną polityki, któréj nie dorośli wiekiem, zatracili instynkt obowiązku swego względem kraju, obowiązku kształcenia się. A jednak jedni i drudzy z tą myślą Szkoły Głównéj i z nadzieją owoców jéj przyszłych noszą się, i jedni w niéj otuchę w życiu, inni bodźca w pracy znajdują.

Chcecie widzieć czém jest Szkoła Główna, oto wejdźcie do wielkiéj sali, tak zwanéj Sali Posiedzeń w Kaźmirowskim pałacu, mieszczącéj w sobie do tysiąca ludzi. Sala cała przepełniona. Ludzie w niéj różnego wieku, różnéj kondycyi; przemaga liczba młodzieży. Doznałem głębokiego wzruszenia na widok tego niezwykłego nie tylko u nas, ale i gdzie indziéj auditoryum. Pamiętam wrażenie z lat młodszych, jakie na mnie tłumy słuchaczów gromadzonych głosem Mickiewicza, Micheleta robiły. Zaprawdę, to wrażenie, które tu odebrałem, było głębsze i więcéj wstrząsające. Owa Warszawa, owa do niedawna siedziba rozpusty, nie poznałbyś jéj w téj nowéj dobie jéj życia. Młodzież o twarzach ożywionych, z wyrazem zaciekawienia i powagi: dobrze na nię patrzeć było; nią kraj się odrodzi, kraj, który, pomimo wieloletniego systematycznego ociemniania i demoralizowania z zewnątrz idącego, przechował w swém łonie tlejącą tradycyą cywilizacyi.

Jeżelim wspomniał prelekcye Micheleta, to nie dla tego, żeby zrobić porównanie z wykładem, którego teraz słuchaliśmy. Wykładającym był p. Plebański. Nie chcę rozbierać wykładu: rozumiem to dobrze, iż w obec takiego auditoryum nie stać młodego profesora na dość spokoju, na dość panowania nad sobą i tém tłómaczę usterki wykładu; jedno tylko, co na mnie nie dobre zrobiło wrażenie, była pewna tendencyjność wykładu. Nauka jest nauką, jéj jednéj służyć należy: wszelka tendencya w stósunki chwili wkraczająca, nie odpowiada godności stanowiska. P. Plebański wykłada historyą rzymską i propedeutykę historyczną. Raz jeszcze powtarzam, tendencyjności w wykładzie wystrzegać się powinien.

Z liczby 700 zapisanych do Szkoły Głównéj słuchaczy prawie połowa uczęszcza na wydział prawny; najmniéj liczny jest wydział filologiczno-historyczny. Wykłady innych profesorów, choć nie w takim stopniu jak historya, są licznie uczęszczane. To tłumne ze wszystkich wydziałów uczęszczanie na lekcye historyi, pomimo pewnych stron ujemnych wykładu, szczęśliwie świadczy o instynktowém, że tak powiem, poczuciu ważności przedmiotu, stanowiącego jednę z głównych podstaw rzetelnego ukształcenia.

Gimnazya, szkoły średnie, mniéj pocieszający obraz przedstawiają. Coraz to dochodzi wieść o jakiéjś niekarności, o jakiémś nieposzanowaniu nauczyciela ze strony młodzieży, co wszystko źle o jéj usposobieniu świadczy i złem na jutro grozi. Winą tego jest niezawodnie w części wadliwe obsadzenie nauczycielami, którzy tradycyą systematu Muchanowskiego w nowo reorganizowane gimnazya wnoszą. Największą jednak winą i największym w tém grzechem jest brak rodzinnéj karności, rozluzowanie władzy rodzicielskiéj. Dzieci 13—14 letnie wypowiadają posłuszeństwo władzy szkólnéj, grożą opuszczeniem szkół (jak tego świeży przykład mieliśmy w Lublinie), a rodzice spokojnie patrzą, jak te dzieci o losach swoich i losach najważniejszych w kraju instytucyi, bo instytucyi wychowania, chcą rozstrzygać! To téż ja się nie dzieciom dziwię, ale rodzicom: na nich spada odpowiedzialność przed krajem.

Że mowa o zakładach naukowych, to wspomnę jeszcze o akademii duchownéj. Trochę tu gorszy nowy kierunek, jaki w niéj szczepić usiłują. Na nauczycieli zawezwał arcybiskup Feliński: księży Goliana, Felińskiego, brata swego, Nowodworskiego: wszyscy trzej pomawiani o ultramontanizm, bodajby niesłusznie. Ksiądz Popiel, jednéj barwy z wymienionemi, a także z zawezwania ks. Felińskiego rektor akademii, przed-

stawiony jest na biskupa płockiego; na augustowskiego zaś biskupa, ksiądz Łubieński.

— Gaz. Polska streszcza w następujący sposób utalentowanym piórem swego głównego redaktora, wstępne prelekcye szkoły głównéj, które nazajutrz po jéj otwarciu, a więc d. 26 zm. miały miejsce:

Mówiliśmy o otwarciu szkoły głównéj, które stanowić ma epokę w dziejach oświaty kraju, nie możemy więc milczeniem pokryć pierwszych odczytów, które rozpoczęły kursa nauk wszechnicy naszéj. Lekcye wstępne zwykle są jakby programem i poglądem ogólnym na przedmiot, dającym miarę stanowiska jakie profesor względem niego zajmuje; ściągają więc uwagę szczególną słuchaczów, dozwalając im rozmierzyć tę przestrzeń, która z obranym przewodnikiem przebywać mają. Liczni słuchacze jacy salą uniwersytetu napełnili, doiwedli na nowo, że nauka ma przyszłość u nas, że jest jéj pragnienie powszechne, gorące, które się nie wyczerpie zaspokojeniem próżnéj ciekawości przelotem. Ten przedsmak pracy, który lekcye wstępne dają, zagrzeje do usilnego i poważnego trudu, bez którego nie ma istotnego postępu. To co się w tak jasnéj i łatwéj do pojęcia formie przedstawia w tych odczytach, głębokich badań i przeniknienia przedmiotu musiało być owocem: jest to założenie, które dowodzić ma późniéj szereg studyów stopniowych, z szerokiego poglądu schodzących do drobnych szczegółów. Ogólniejsze to wejrzenie na obszar nauki jest potrzebném aby wskazać zakres, który ma przebiegać i nić kierowniczą, która przezeń prowadzić będzie, jest zachętą, obietnicą, ale powinno być postrachem zarazem dowodzącym, że nauka jest niezgłębioną i poświęcenia bez granic wymagającą. Wrażenie też jakie te pierwsze odczyty naszych profesorów uczyniły, o ile o tém sądzić możemy, było właśnie takie, jakiego po nich wymagać należało, zachęcające, pociągające i wzbudzające poszanowanie dla nauk, których wagę i rozległość wskazały.

Profesor Kasznica rozpoczynający wykład encyklopedyi prawa, przemówił z uczuciem do zgromadzenia w imię nauki, któréj siła skupiła młodzież do koła katedry, z różnych kraju okolic, przypominając, że on sam także, wiedziony chęcią służenia sprawie oświaty naszéj, przywędrował ufny w owoce przyszłe swojego poświęcenia. Wskazał on stanowisko jakie stolica nasza ze względu na położenie swe w pośrodku Europy, w dziejach oświaty zajmować powinna, i przeszedł do przedmiotu obszernego, który powołanym jest wykładać, główne jego działy przedstawiając. Encyklopedyą prawa niedawno do wykładów w uniwersytetach wprowadzoną (gdyż we Francyi dopiero od roku 1840 odczytywać ją rozpoczęto), dwojako pojmowaną wskazał profesór i odmiennie, we Francyi na propedeutykę i przygotowawczy pogląd na ogół nauk składających umiejętność prawa, w Niemczech, jako spójnią i więź oddzielnych kursów, nadającą im całość i szykującą je w pewien konieczny porządek. Dla tego w Austryi wykłada się ona w późniejszych latach, we Francyi w samym początku. Określił wybornie profesor encyklopedyą zowiąc ją nauką o nauce prawa. i przywodząc francuskie o niéj wyrażenie okólnika ministeryalnego zowiące ją l'image des sciences juridiques. Mówił późniéj o zastósowaniu encyklopedyi prawa do potrzeb krajowych i o utworzeniu się własnéj naszéj encyklopedyi zbudowanéj na podstawie praw krajowych, o pracach szczupłych w tym przedmiocie jakie posiadamy i zacytował słowa Schelling'a „o organizacyjnéj całości“ objaśniając pojęcie organizmu, którego w istocie dziś nadużyto może mnogiemi i nie zbyt trafnemi zastósowaniami. Encyklopedya prawa ma więc za zadanie ukazać w mnogich częściach składowych nauki, organiczny ich z sobą związek i ustrój całości, które one tworzą. Dajemy zaledwie pobieżną treść tego pięknego odczytu, nawet ludzi obcych nauce mogącego ku niéj pociągnąć. Wszystkie one zresztą dopięły tego celu zachęcenia i zajęcia, wskazując horyzonty dalekie oczom chciwym wiedzy.

Odczyt dra Natansona nie mniéj był ponętny, chociaż chemia jest mniéj ogółowi dostępną i dla małéj liczby poświęcającéj się jéj przeznaczoną. Profesor przebiedz musiał dzieje téj nauki tak świeżéj w istocie choć tak pozornie staréj, że jéj imię w starożytności spotykamy. Ale cale inaczéj pojmowano chemią niż dzisiaj, było to raczéj przeczucie jéj niż ona sama. Nie możemy iść w ślad za utalentowanym profesorem, który skreślił po krótce historyą zadań mrocznych staréj chemii i alchemii, i drogę, po któréj omackiem przyszła nauka do dzisiejszego ściśle określonego i jasno pojętego stanowiska. Ciekawym jest wszakże ten pochód, w którym obok pracy, widzimy tak ważną rolę odgrywający przypadek. Czego innego szukała chemia usiłując wynaleść jakieś prototypowe ciało idealne, a do skromniejszego doszła zadania, ale nie mniéj trudnego, które dzisiaj rozwiązuje powolnym trudem drobnostkowym. Wybornie objaśnił tu wykładający przykładami alchemicznych robót adeptów wielkiego dzieła i stanem nauki do XVI wieku, w którym jak się pięknie wyraził, pojmować zaczęto tę prawdę: „że wierzyć wolno tam tylko, gdzie już wiedzieć nie można.“ Mówił daléj o metodzie doświadczalnéj, określajac doświadczenie „jako zapytanie zrobione naturze“ i przeszedł do definicyi przedmiotu właściwego chemii. Tu jasném zestawieniem faktów wybornie naprowadził na pojęcie jego ścisłe, wspomniał o ciałach prostych, o procesie chemicznym, o ważności idei Lavoisiera, który pierwszy badając związki pierwiastków nietylko jakość lecz i ilość ich wziął na uwagę. Tym sposobem stopniowo coraz głębiéj idąc w przedmiot, wspomniał o znaczeniu hypotehez i teoryi w nauce, nakoniec o atomistycznéj hypotezie Daltona itd. Bogaty przedmiot nastręczał tak wiele, że potrzeba było prawdziwéj umiejętności, by się ograniczyć i to tylko wprowadzić co profesor uważał za konieczne. Pomimo téj wstrzemięźliwości, lekcya wstępna objęła już bardzo wiele i przedstawiła z wielką jasnością główne zasadnicze zadanie nauki.

Profesor Holewiński mający wykładać historyą prawa cywilnego, mówił naprzód o znaczeniu i istocie prawa zowiąc je wyrazem rozumu narodu, obrazem jego charakteru i stanu moralnego, potém o prawie cywilném, które starał się określić wykazując o jakich ono mówi stosunkach człowieka i co w obręb jego wchodzi. Przeszedł od razu in medias res, do gruntu, aby całości praw cywilnych dać jak najdokładniejsze pojęcie. Wskazał, że prawo cywilne z ogólną nauką wszelkich praw jest w jak najściśliejszym związku jest nauką podstawową, gdyż na niéj wspiera się całe wykształcenie prawnika, że dla każdego zawodu jest potrzebą i koniecznością jego wiadomość, że im szerszy zakres działania obiera sobie człowiek, tém gruntowniéj posiadać je powinien. Prawo cywilne urządza stosunki familii, będące podstawą społeczeństwa, pracę, kredyt, słowem wszelkie czynności, w których człowiek styka się z człowiekiem: publicysta, administrator, ekonomista zarówno je potrzebują. W ogólnym poglądzie na filozofią prawodawstwa cywilnego, opuściwszy szkołę francuską i włoską, profesor przeszedł wprost do Thomasius'a i XVII wieku, wspominając późniejsze prace Grotiu'sa, Puffendorfa, Kant'a, G. Hugo, Haubold'a aż do Savigne'go i jego szkoły, otwierającéj się w r. 1803 wydaniem znakomitego dzieła jego: O posiadaniu. Tu przywiódł wykładający prace naszych uczonych, Bandtkego, Czackiego, Dutkiewicza, Helcl'a itd., kończąc piękną cytacyą rzymskiego axiomatu, określającego stosunki człowieka: „*Neminem laedere, honeste vivere, suum cuique tribuere.*“ Cały ten wykład, w którym jak się wyraził sam nauczający, unikał umyślnie skróceń i szedł drogą powolną do rozświecenia pojęcia o prawie cywilném, wskazał i wielką jego potrzebę i najróżniejsze nań poglądy, które prawnik objąć powinien, aby był panem przedmiotu tak wielkiéj w sobie wagi, pod względem filozoficznym, tak wielkiego znaczenia w saméj praktyce życia.

Lekcya wstępna dra. Plebańskiego znanego już z wykładu swego w szkole przygotowawczéj i z kilku prac wydanych, odbyła się dnia 27 listopada w obecności dyrektora głównego K. wyznań i oświecenia, rektora szkoły głównéj, dziekanów dwóch fakultetów i licznie zebranéj młodzieży. Ważność przedmiotu. który w sobie obejmuje treść całéj działalności człowieka i loiczne rozwijanie się idei, którą ludzkość przedstawia, szczególną też wagę każe przywięzywać do wykładu wspólnego niemal wszystkim wydziałom wszechnicy. Bez umiejętności historyi nie ma wykształconego człowieka, ona wiąże nas z przeszłością i jest dla przysłości najskuteczniejszą nauką. Profesór wskazał jak pojmuje historyą, nie szeregiem wypadków, ale logicznym związkiem przyczyn i skutków, stawiąc sobie za zadanie przedstawienie myśli jaka rozwojowi starożytnych towarzyszyła.... Wykład przyszły rozdzielił na 2 części: ną historyą właściwą Rzymu i methodologią historyi, zamierzając wskazać źródła dziejów i sposób, w jaki one użyte być mogą. Tu wspomniał zasłużone imiona dziejopisarzów krajowych, Długeszów, Kromerów, Czackich, Naruszewiczów, Lelewelów, itd. Mówił potém o ważności historyi starożytnéj stanowiącéj wielką, skończoną epokę życia ludzkości; wyliczał tych, którzy nad nią u obcych i w kraju pracowali, i rozróżnił dwa poglądy, dwie metody historyczne: synthetyczną i analityczną nazwać się mogące, uogólniającą i rozcząstkowującą, oceniając obie.

Pośpiech, z jakim to sprawozdanie kreślimy i ograniczone jego rozmiary, nie dozwalają nam się obszerniéj rozwodzić nad temi prymicyami nauki w szkole głównéj, przychodzimy je tylko powitać jako zwiastunów pracy przyszłéj i błogie obietnice, z życzeniem, aby głos nauczycieli rozlegał się bez przerwy w tych salach tak długo milczących, aby zbudził nam nowych robotników na tém polu, które zalegało odłogiem, aby poważna nauka zastąpiła godne pochwały ale niedostateczne samouctwo, którémśmy się w dniach głodu ratować musieli; aby nareszcie czynność szkoły głównéj dała się uczuć i na polu literatury czekającéj tego ożywczego zdroju. Gromadzące się siły, skupiający ludzie, dozwalają nam błogiéj nadziei, że lepsza przyszłość naukowa i literacka nas czeka. Oby pragnienie nasze oznakami życia, jaknajrychlejszemi ziścić się mogło.

Warszawa, 11 grudnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg. Dziś odbyło się publiczne postępowanie polowego sądu wojennego naprzeciwko 64 oskarżonym o udział w tajném sprzysiężeniu i rewolucyjnéj formacyi wojska w celu powszechnego powstania. Tajnych radzców Tymowskiego i Laskiego mianowano członkami rady państwa cesarstwa i sekretarzami ministeryalnemi Królestwa, Bagniewskiego dyrektorem finansów.

GALICYA.

Lwów, 6 grudnia. Dzienniki galicyjskie a mianowicie krakowski Czas i lwowska Gaz. Narodowa zaprzątają się teraz dużo w różnych korespondencyach przesyłanych im z prowincyi, obmyśleniem środków, któreby skuteczną położyły tamę ciągłemu a zastraszającemu przechodzeniu własności ziemskiéj w Galicyi z rąk polskich w ręce cudzoziemskie a w szczególności w niemieckie ręce. Zdaje się wszelako, że nic nie pomogą sztuczne sposoby, mniéj lub więcéj dowcipnie projektowane. Jest natomiast niezawodny lubo trudny i powoli działający sposób. Praca, oświata i przemysł, w miejsce pańskości, zarozumiałéj ciemnoty i gnuśnéj niezabiegliwości.

— Gaz. Narodowa traktując o kwestyi powtórnych wyborów na poselstwo do galicyjskiego sejmu krajowego w miejsce pp. Helcla, Fredry i ks. Lubomirskiego, którzy złożyli mandaty, przemawia za odstąpieniem od dotychczasowéj praktyki wybierania ludzi powiatowéj wziętości a za wybieraniem ludzi przywykłych lub obeznanych z publiczném życiem, w których się uosabia myśl narodowa i popiera ze swéj strony kandydaturę pp. doktora Sękowskiego, Sawczyńskiego i Leona Chrzanowskiego.

— Na onegdajszém posiedzeniu lwowskiéj rady miejskiéj uchwalono jednogłośnie wziąć na koszt gminy całe utrzymanie gimnazym polskiego ośmioklasowego (co rocznie koło 20,000 złr. kosztować będzie), aby tym sposobem mieć prawo oznaczania języka wykładowego, nominowania dyrektora i profesorów i nadzoru czyli kontroli tego gimnazyum. Oprócz tego uchwalono wysłać deputacyą o przyśpieszenie téj sprawy i ułożenie się ostateczne w Wiedniu.

— Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano w tym roku dr. Rulpha. Jako rektor jest dr. Rulph zarazem i posłem do sejmu. Lecz jaką rolę może odgrywać w sejmie dr. Rulph, nie rozumiejąc ani słowa po polsku? Panowie profesorowie wybierając rektora nie mieli na sejm względu, w najprzykrzejsze więc swego elekta wprowadzili położenie. Będzie on taką samę w sejmie tutejszym odgrywał głuchą i niemą rolę, jak nasi włościanie w radzie wiedeńskiéj.

— Na korzyść Towarzystwa muzycznego, dane będzie we wtorek dnia 9 b. m. bardzo zajmujące przedstawienie teatralne. Amatorowie odegrają pięcioaktowy obraz dramatyczny naszego Juliusza Słowackiego pod tytułem: Mindowe król litewski. Że przedstawienie pod względem artystycznym będzie dobre, jest nam rękojmią ta okoliczność, iż główne role męzkie są w ręku amatorów, którzy świetne złożyli świadectwo przy przedstawieniu Mnicha, role zaś kobiece są oddane dwom paniom, które w świecie artystycznym od dawna już wysokie zajmują stanowisko.

FRANCYA.

Paryż, 6 grudnia. Zaczynają się już odzywać w Grecyi głosy przeciw kandydaturze księcia Alfreda; odbyła się już w Patras, po części przez Jończyków wywołana, demonstracya dla Anglii nieprzyjazna, podczas któréj portret młodego księcia, niedawno jeszcze w tryumfie obnoszony, straszliwie sponiewieranym został. Sądzą że się tego rodzaju więcéj jeszcze namnoży, skoro się dowiedzą w Grecyi, że kandydatura księcia Alfreda była tylko wybiegiem dyplomatycznym lorda Palmerstona. Zresztą lud ateński postępuje sobie dosyć samowolnie w wymierzaniu ryczałtowéj sprawiedliwości; tych którzy przygotowywali demonstracyą na korzyść księcia leuchtenberskiego wypędzono natychmiast, jednego z dziennikarzy, podejrzanego o współczucia dla Rosyi, wygnano także, tenże sam los spotkał Christidesa byłego ministra, za to że sprzyja Francuzom, a Colocotronis, przewodniczący ostatniego gabinetu króla Ottona wróciwszy do Aten, napadnięty został i niemal zamordowany. Nareszcie Levides, dziennikarz musiał opuścić stolicę z powodu artykułu napisanego na korzyść książąt bawarskich. Rząd czyni co może, aby tego rodzaju nadużyciom zapobiedz, ale władza jego nie jest dość silną. Dzisiejsze telegramy wystawiają położenie Grecyi, jako bardzo niepomyślne; w wielu miejscach po prowincyi są zaburzenia, musiano nawet posłać wojsko do Liwadii i Atalanty, ale na wojsko podobno liczyć nie można, bo jest w zupełném rozprzężeniu, zwłaszcza iż każdy porucznik chce być przynajmniéj jenerałem korpusowym. Pieniędzy nie ma, a rząd kręci się jak może, aby ich dostać, ale daremnie, bo bank ateński żądanéj pożyczki czterech milionów odmówił, przedstawiając, że hipotekowanie jéj na dobrach narodowych jest niepodobne, ponieważ owe dobra już są Rothschildowi zastawione. Nadmienić jednak należy, że te niepomyślne telegramy pochodzą po większéj części że źródeł Grekom nieprzyjaznych, to jest niemieckich i austryackich, trzeba je zatém z pewnem niedowierzaniem przyjmować, tém bardziéj że listy z 27 listopada odebrane wprost z Aten nic zgoła nie mówią o owych zaburzeniach i obawach. Odbieramy także odezwę rządu tymczasowego, z d. 19 listopada, w któréj termin wyborów naznaczony jest na dzień 6 grudnia, prócz tego drugą odezwę z d. 22 listopada w któréj rząd przedstawia wyborcom ich obowiąski i między innemi powiada: „odbudować kościół, zabespieczyć teraźniejszość i przyszłość naszego wojska i prawa polityczne obywateli, stworzyć niepodległość rządów miejskich i ulepszyć je zarazem, uskutecznić życzenia wytrwałe narodu, przywrócić moralność w polityce i społeczeństwie, wszystko to jest w waszych ręku.“ Ciekawym jest list, wystósowany do Morning Postu przez księcia Ypsylantego, w odpowiedzi na ogłoszony przed kilku tygodniami w tym samym dzienniku list jenerała Kalergisa, posła greckiego w Paryżu, a potępiający kandydaturę księcia. Książę w tym dokumencie nie występuje wprawdzie otwarcie i szczerze jako kandydat, zaręcza owszem, że nie powoduje nim żadna osobista duma, ale podaje obszerny wywód historyczny, rospowiadając o zasługach, cierpieniach i prześladowaniach, których rodzina jego doznała dążąc do jednego tylko celu, t. j. do wyswobodzenia Grecyi. List ten jest zręcznie przypiętą oratio pro domo, zwłaszcza w chwili kiedy inne wielkie kandydatury usunięte zostały.

— Korespondencya Havasa twierdzi, że baron Talleyrand Périgord, poseł francuski w Berlinie, otrzyma niebawem tytuł ambasadora, równie jak hr. Goltz, poseł pruski w Paryżu.

— Dzienniki półurzędowe paryskie domagają się znowu pośredniczenia w wojnie amerykańskiéj, opierając to żądanie na niepewnéj zresztą wiadomości, że deputowani Stanów południowych mają wystósować do kongresu w Waszyngtonie list wzywający go do zawarcia zawieszenia broni, a późniéj pokoju.

— Słychać, że jenerał Lorencez odebrał roskaz pozostania w Meksyku. Dostanie on podobno dowództwo nad osobnym korpusem, złożonym z 12,000 ludzi, którego przednią strażą jest brygada Berthier, a który idąc na Jalappę ma się z głównem wojskiem połączyć pod Pueblą.

— Rząd wysyła 800 ludzi z piechoty morskiéj do Kochinchiny.

— Na wczorajszém przedstawieniu komedyi ostatniéj Augiera, o któréj wspomnieliśmy, zaczęto już gwizdać.

— W Marsylii skutkiem nawalnych deszczów, które tam trwają już od dwóch tygodni, kilka domów się zapadło, Rodan wezbrał gwałtownie i w porcie statki wielkie szkody poniosły.

— Budżet miasta Paryża roku 1861 wynosiłw dochodach 202,554,092 fr. w rozchodach 192,406,265 fr. Na rok 1862 obliczone są dochody na 128,902,197 fr.

— Podług tego co nam dzisiaj z Włoch donoszą udało się hrabiemu Pasoliniemu utworzyć galinet, którego skład ze względu na okoliczności obecne można nazwać bardzo szczęśliwym. Podług jego listy objąłby Cassinis wydział sprawiedliwości, Peruzzi sprawy wewnętrzne, Minghetti finanse, Menabrea roboty publiczne, Petiti wojnę, sam Pasolini sprawy zewnętrzne. Wszakże po pokonaniu wielu innych trudności, które już są podobno usunięte, pozostaje jeszcze Pasoliniemu największa do pokonania, to jest nadzwyczajny wstręt, który król W. Emanuel ma do osoby Peruzzego, tak dalece, że kilkakrotnie oświadczył, żeby mu o tym człowie-

cale nie wspominano. Tymczasem właśnie Peruzzi byłby dnym z głównych filarów ministerstwa, ponieważ ma całą na- er ważną frakcyą Ricasolego po sobie. Spodziewają się, że ról dla dobra publicznego zrzecze się swoich przywidzeń. dnak, choćby nowe ministerstwo przyszło do skutku w isto- e, wątpić należy, żeby się długo utrzymać mogło, będąc najniedogodniejszém położeniu między życzeniami narodu jednéj strony, a gwałtem, który polityka francuska Królestwu Włoskiemu zadaje. Żeby Włochy dójść mogły do jakiegokol- wiek znośnego stanu, musi Francya jedność włoską albo na owo rozbić, albo ją uzupełnić.

Paryż, 7 grudnia. Dzienniki francuskie, których uczucie atryotyczne zostało boleśnie dotkniętém ową niesłychaną prze- agą, którą w Grecyi odniósł wpływ angielski nad pływem reckim, wystawiają teraz wszystko co się dzieje na półwyspie lleńskim w nader niepięknem świetle, chociaż z wielkiém za- owolnieniem powitały rewolucyą i wypędzenie dynastyi ba- arskiéj. W ostatnich korespondencyach francuskich czyta- y, że rząd tymczasowy, mający jak najlepsze chęci, przemódz ie zdoła, że wkrótce prześcigniętym zostanie i usuniętym na ok przez najostateczniejszych demagogów, których wpływ każdym dniem wzrasta. Wszakże między przywódzcami owéj magogii ateńskiéj wymieniają dzienniki Maurokordata i Du- osa, co się nieprawdopodobném być zdaje, bo pierwszy ma rzeszło lat 80, a drugi niefortunnie wsławiony zabójczym za- achem na życie królowéj Amalii, ledwo lat 18. Należy po- ania dzienników francuskich przyjmować z pewną krytyką, właszcza iż niektóre donoszą już o spaleniu wszystkich akt są- owych w Atenach i zniszczeniu wszystkich ksiąg hipotecznych. ezpośrednie doniesienia z Aten, dochodzące do 3 i 4 t. m. nie iedzą nic o tego rodzaju nadużyciach, ani téż o manifesta- ach nieprzyjaznych kandydaturze księcia Alfreda, o których rawiły wczorajsze telegramy konstantynopolitańskie i terszyń- ie. Owszem dowiadujemy się z nich, że demonstracye angiel ic mnożą się i powtarzają po wszystkich miastach a wybór księcia Alfreda zapewnionym się być zdaje. Rząd tymczasowy miał nakazać począwszy od 4 t. m. aż do 14 wybory powsze- ne, mające na celu bespośrednie zamianowanie króla; trudno jednak z tém pogodzić wyznaczenie na dzień 6 t. m. wyborów o zgromadzenia narodowego, które miało króla obrać i ogło- i nie wiadomo czemuby się rząd tymczasowy naraz do wy- orów powszechnych i bespośrednich odzywał. Co się tyczy ielkich kandydatur, rzecz ta już zupełnie załatwiona. Mor- ing Post donosi, że trzy mocarstwa opiekuńcze ponowiły mię- zy sobą zobowiązania protokułu z r. 1830 i ugody z r. 1832, tanowiąc wyraźnie, żeby książę leuchtenberski także wyklu- zony został, jako należący do cesarsko-rosyjskiéj rodziny. rancya i Rosya porobiły oświadczenia odpowiednie w Atenach 2 t. m. rząd zaś angielski podobno 3 tm. przez posła swego powiedział, że książę Alfred ofiarowanéj mu korony przyjąć nie mógł. O całkiem nowéj niespodziewanéj kandydaturze spomina także dzisiaj Morning Post, to jest o lordzie Stan- y, którego podobno jeden z głównych klubów ateńskich po- anowił wynieść na tron. Wszakże przekonani są wszyscy, lord Stanley nie poświęciłby swego świetnego pod każdym względem stanowiska w Anglii, aby zyskać nadzwyczaj niepe- no i niewygodnie zasiadać na helleńskim tronie, nieobiecują- ym ani materyalnych, ani moralnych przyjemności.

— Przesilenie gabinetowe w Turynie stoi jeszcze na tém amém miejscu co wczoraj. Hrabia Pasolini sili się i krząta k może i doprowadził już rzeczy do tego, że król miał wczo- aj z Peruzzim i Minghettim długą naradę, która jednak jeszcze ic nie rozstrzygnęła. Opinione donosi, że Farini wspiera asoliniego, a dzisiejszy Pays twierdzi, że hr. Vimercati wy- any spiesznie przez W. Emanuela do cesarza Napoleona nadzwyczajnemi poleceniami, przybył już do Paryża. Dzien- iki angielskie, u których naturalnie Ratazzi, jako obrońca wiąsku ścisłego z Francyą, nie był w zbytecznych łaskach, ardzo są zadowolnione z Pasoliniego i obsypują go pochwa- ami. Potwierdza się, co donoszono przed kilku dniami, o po- łaniu margrabiego Lavalette, byłego posła w Rzymie, do ompiègne. Sam cesarz go zaprosił, przepraszał za dymisyą, którą mu dać musiał i przez długi czas słuchał bardzo ciekawych rzeczy, o których mu margrabia opowiadał.

— Cesarz z całym dworem wraca dzisiaj z Compiègne, jutro odbywać będzie w przytomności cesarzowéj poświęcenie ulwarku kięcia Eugeniusza.

— Słychać, że minister Fould, wyjeżdżając z Compiègne, ręczył cesarzowi memoryał finansowy, przedstawiający stan karbu francuskiego w niezbyt pomyślném świetle.

ANGLIA.

Londyn, 10 grudnia. Morning Post powiada: Mocarstwa opiekuńcze zgodziły się względem Grecyi; oświadczyły, że protokół z roku 1830 ma moc obowięzującą, i że kandydatura króla Ferdinanda, ojca panującego króla portugalskiego, do tronu greckiego będą wspierały. Spodziewać się należy, że Grecya przyjmie tę kandydaturę.

Książę Alfred dnia 2 grudnia, udał się z Algieru do Malty.

WŁOCHY.

Turyn, 9 grudnia. Wczorajsza wiadomość o utworzeniu ministerstwa się potwierdza, z tém wszelako uzupełnieniem, że Pasolini nie odmówił wstępu do gabinetu, ale raczéj przyjmuje tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Już kilku ministrów rozpoczęło swe urzędowanie. O składzie ministerstwa zawiadomioną będzie izba, zanim go ogłosi Gazzetta Uffiziale.

— Garibaldi wydał temi dniami następującą odezwę do Węgrów: „Tak uważajcie Włochy za siostrę, a Włochów za gotowych do walczenia przy waszym boku za wyswobodzenie waszego narodu, tak jakeście wy walczyli za wyswobodzenie nasze. Jak wspaniałymi byli waleczni synowie Węgier na waszych południowych polach bitew. Kiedym na nich patrzał, powiedziałem sobie nieraz: „dzielni ci rycerze uwolnią się wkrótce od swych tyranów a my im we walce przeciwko despotie oddamy tę krew, którą oni za nas przelali.“ Śmiejcie się niesforności ministerstw i z niewdzięczności wielkich; naród nasz kocha was, a sprawa Węgier jest dziś sprawą Włoch. Cel jest ten sam, gnębiciele są ci sami, i krew jest ta sama, bo jest zmieszana z krwią Tuckerego i Coirolego. Podajcie ręki ludom pognębionym was otaczającym i miejcie nadzieję. Bóg nie zniesie dłużéj męczeństwa swych stworzeń. Całkiem Wasz. Józef Garibaldi. Piza, 2 grudnia 1862.“

— O nagłém zasłabnięciu posła pruskiego barona Canitza pisze z Rzymu Monde jak następuje: „Było to 25. listopada wieczorem w pałacu Caffarellego; w hotelu poselstwa pruskiego, gdzie był wielki obiad przez niego wyprawiony dla następcy tronu pruskiego i jego małżonki. Podczas obiadu wystąpił baron Canitz w osobliwszym ubiorze i ze szczególniejszemi grymasami. Krzyczał: mój dom nie jest gościńcem, opuśćcie natychmiast moje pomieszkanie. Powtarzał to tonem, szczególniéj damy obecne najbardziéj obrażającym. Następczyni tronu przeraziła się, następca tronu zbliżył się z prożbą do posła Canitza, aby się uspokoił. Wszyscy tymczasem siedzieli jak skamieniali. Zdaje się, że promyk przytomności wstąpił w niego, bo wyszedł z salonu. W stanie tym wściekłości odprowadzono go do jego szwagra księcia Michała Gaetano. Gdy przyszedł do zmysłów, chciał się widzieć i mówić z Antonellim, ale ten się wymówił i przysłał do niego posła Berardego. Wątpią o wyzdrowieniu Canitza.“

— Triester Ztg. (niemiecka gazeta wychodząca w Terszcie, w Austryi) wspomina znowu o jakichś projektach utworzenia legionu polskiego we Włoszech; zważając wszelako na barwę gazety, z największą ostróżnością podawane przez nią wieści, które mogłyby być tendencyjnemi tylko bajkami, przyjmować należy. Korespondent téj gazety z Medyolanu, wspomniawszy o nowéj proklamacyi Mazziniego, gdzie Ratazzi i król Wiktor Emanuel traktowani są jako zdrajcy i która się kończy wykrzykiem: „Śmieć zdrajcom! Niech żyją Włochy!“, tak daléj pisze: „Skończywszy gospodarowanie z węgierską emigracyą, zaczynają tu teraz do Polaków stroić zalecanki. Konfederatki pojawiają się tu naraz, jak grzyby po deszczu. Niejaki Zajozielski, dawny adjutant Bema (Bem nie miał nigdy takiego adjutanta. Przyp. red. Dzien.) zamierza tu utworzyć, z polecenia Wysockiego, polski legion. Około 60 młodych Polaków, między któremi znane nazwiska, jak Ostrowski, Dembiński, Lewiński, itd. mają tworzyć jądro tego legionu, który się już ukonstytuował pod nazwą: Pierwsza Legia polska i ma otworzyć kilka kantorów werbunkowych. Legion ten będzie wspierany pieniędzmi z Paryża i Warszawy i spodziewają się, że z Polski pod berłem rosyjskiém dużo doń przybędzie ochotników. Stara wada Polaków, mania rang i tytułów, objawia się już i tutaj, albowiem na 12 dopiero szeregowych liczy już legion 1 jenerała dywizyi, 3 jenerałów brygady i 18 sztabsoficerów. Naczelnym wodzem jest naturalnie Mierosławski. Kilku także rosyjskich wychodźców przyrzekło wstąpić do legionu.“

— Z Rzymu, 27 listopada, piszą do Czasu: Dnia wczorajszego odbyło się w kościele św. Klaudyusza kosztem wspólnym bawiących w Rzymie Polaków wspaniałe nabożeństwo żałobne za duszę śp. hr. Róży z Potockich Zamoyskiéj. Wszyscy rodacy znajdowali się na niém.

Wiemy z pewnością, że stolica apostolska ma rozpocząć kroki dla wyjednania w Petersburgu uwolnienia księdza Sokolskiego, arcybiskupa bołgarskiego, podstępnie porwanego z Carogrodu i bezprawnie więzionego w schyzmatyckim monasterze. Jeśli zaś zabiegi te bezowocnemi zostaną, jak przewidzieć można, albo nawet przyśpieszą zgon nieszczęśliwego starca, to przynajmniéj ten skutek będą miały, że papież spróbowawszy prośby, użyje nareszcie groźby i w allokucyi ogłosi publicznie, jakie jest postępowanie rządu, z którym rachunki jego będą tém dłuższe, im dłużéj się odwlokły.

Ksiądz arcybiskup gnieźnieński napisał po łacinie do monsignora Berardi, wicesekretarza stanu, użalając się na błędny sposób, w jaki dotychczas nazwisko jego drukowano w roczniku rzymskim i przysłał bilet swój, który jednak będąc złotemi literami na przezroczystym fijoletowym papierze odbity, zatarł się w drodze. Nazwisko ks. Przyłuskiego poprawione zostanie za pomocą głosek w Propagandzie pożyczonych, bowiem w innych tłoczniach alfabetu polskiego nie mają.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 grudnia. Z dotychczasowych prodziekanów mianowano rzeczywistemi dziekanami kks.: Theinerta w Goniembicach na dekanat śmigielski, Rudala w Poznaniu na dekanat poznański, Pestricha w Rokitnie na dekanat zbąszyński i Bergera we Wschowie na dekanat wschowski.

Zarząd plebanii w Kretkowie powierzono proboszczowi i prodziekanowi ks. Basińskiemu per commendam cum facultate substituendi, a opróżnioną plebanią w Czeszewie po ks. Weichmanie ks. Janowi Kowalskiemu z Ponieca per commendam.

— Dziennik Urzędowy król. rejencyi w Poznaniu zamieszcza w ostatnim swym numerze następujące rozporządzenie tyczące się ochotników jednorocznych do wojska: „Reskryptem król. ministerstwa wojny i król. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31 października r. b., zmieniono przepisy tyczące się osobistego egzaminu zgłaszających się do jednorocznéj dobrowolnéj służby wojskowéj indywiduów, f. §. 129 instrukcyi dla poboru do wojska z dnia 9 grudnia 1858, wedle których wykazać się winien interesent co do swego moralnego uzdolnienia atestem zwierzchności, w ten sposób, że odnosząc się do wychowańców szkół wyższych (gimnazyów, szkół realnych, progimnazyów i szkół wyższych obywatelskich) atest pomieniony powyżéj odtąd wygotowywanym być nie ma już ze strony władzy policyjnéj, lecz przez dyrektorów resp. rektorów dotyczących zakładów nauknwych. Podając to do wiadomości, nadmieniamy, że w oznaczonych przypadkach jest dostatecznem, kiedy rysopis, jaki złożyć ci są obowiązani, którzy uprawnienia, o którém tu jest mowa, dostąpić usiłują, wygotowanym jest ze strony miejscowéj władzy policyjnéj, a więc magistratów, komisarzy obwodowych i t. d., że za w wszelkich innych przypadkach, odnoszących się do akademików, pozostaje przy przepisach f. §. 129 instrukcyi dla poboru do wojska z dnia 9 grudnia 1858, wedle których interesent wykazać się winien co do swéj moralnéj kwalifikacyi atestem zwierzchności, i że w takim więc razie atest pomieniony wygotowanym być winien ze strony dotyczących królewskich urzędów radzcoziemiańskich resp. przez tutejsze królewskie dyrektoryum policyi, a do tegoż także załączyć należy rysopis interesenta.“

— Donosiliśmy swego czasu, że ze strony rządu przesłany został Staremu Ziemstwu nowy projekt tyczący się połączenia obojga w W. Ks. Poznańskiém istniejących instytutów kredytowych t. j. nowego z starém i utworzenia z nich jednego Ziemstwa, w celu zdania opinii względem takowego. Otóż dziś słychać, że podobno w pierwszych dniach b. m. dyrekcya starego Ziemstwa odpowiedziała na podany projekt rządowy w téj myśli, iż ona sama nie jest za połączeniem i że takowy tylko pod naradę Walnego Zebrania może być oddany.

Inowrocław, 6 grudnia. Na posiedzeniach reprezentantów naszego miasta przyszła w dniach 22 i 26 listopada b. r. kwestya tutejszego szpitala śgo Ducha pod obrady. Wyznaczona komisya do rozpoznania akt, tyczących się téj kwestyi, przekonała się naocznie, że szpital ten jest jednym z najstarożytniejszych w Polsce, gdyż jego incorporacya do probostwa w Inowrocławiu nastąpiła już roku 1592. Dochody tego instytutu były znaczne, bo administrator jego był obowiązanym oprócz ciągłego utrzymywania trzech księży i 10 ub gich, płacić rocznie 200 złp. collegio vicariorum w Włocławku. Tymczasem około r. 1800 odebrano w skutek nakazu król. regencyi w Kwidzynie zarząd duchownym i oddano takowy magistratowi. Majątek zaczął coraz bardziéj szczupleć w skutek niewczesnych i niepotrzebnych sprzedaży dóbr i parceli do tegoż szpitala należących, w skutek zajęcia ogrodu i podwórza i zamienienia takowych na targowisko; aż nareszcie przyszło teraz do tego, że królewska rejencya w Bydgoszczy szpital ten, którego dochód dziś już tylko 1100 tal. wynosi, przekazała na własność oprócz katolickich także i protestanckim mieszkańcom naszego miasta, i zażądała od zgromadzenia reprezentacyi miejskiéj przyjęcia i podpisania tego projektu. Katoliccy reprezentanci zaprotestowali jak najuroczyściéj przeciwko przyjęciu owego projektu, powołując się na niewątpliwe dokumenta, że szpital ten jest fundacyi czysto katolickiéj i na cele katolickie, a wreszcie i na § 49 ordynacyi miejskiéj, podług którego zgromadzenie reprezentantów miejskich nie ma prawa stanowić o urządzeniu i przeznaczeniu podobnego zakładu.

Na protestacyą takową jednakże nie zważano, a nawet nie chciano jéj umieścić, tak jak sobie katoliccy reprezentanci życzyli, w protokóle. Żydowscy reprezentanci, którzy się z początku wahali, połączyli się w końcu z protestantami i stanowiąc tym sposobem znacznie przeważającą liczebną większość w zgromadzeniu, zgodzili się wspólnie na to, żeby wszelki religijny charakter tegoż instytutu całkiem pominąć i przekazać takowy na użytek wszystkim bez różnicy wyznaniom. Magistratowi zaś poruczono uzyskanie od królewskiéj rejencyi zatwierdzenia tego nowo ułożonego projektu. Tak więc oprócz utraty tego dobroczynnego zakładu grozi nam katolickim mieszkańcom miasta to jeszcze niebespieczeństwo, że może żaden z naszych ubogich nie będzie mógł korzystać nadal z funduszów szpitalnych, gdyż w dzisiejszych zwłaszcza stosunkach zdaniem naszém łatwo przyjść może do tego, że inne wyznania stanowiąc nieporównaną większość w zgromadzeniu miejskiéj reprezentacyi, ze swego tylko grona wybierać będą członków deputacyi, mającéj się trudnić przyjmowaniem ubogich, a ci znowu członkowie, jeżeli nie pominą zupełnie, to przynajmniéj nie dadzą pierwszeństwa ubogim katolickim. Powodowani temi smutnemi okolicznościami, zanieśli katoliccy reprezentanci miasta swą protestacyą do rejencyi bydgoskiéj, a zarazem zebrawszy te wszystkie fakta, które zaszły, podali takowe Najprzewielebniejszemu arcypasterzowi, jako téż i miejscowemu rządcy kościoła w celu poczynienia dalszych kroków stósownych. Gdyby i przedstawienia wysokiéj władzy duchownéj miały pozostać bez skutku u krajowych władz administracyjnych, będzie gmina katolicka zmuszona drogą sądowego procesu upomnieć się o swoje prawa.

Wiadomości literackie.

Poznań, 11 grudnia. Posiedzenie osiemdziesiąte szóste Wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego odbyło się dnia 1go m. b. Do zbiorów przybyły dary: 1 Od p. Nakwaskiéj kilka dzieł; a mianowicie z własnych jéj utworów: a) Dwór wiejski w 3 tom.; b) Powieści dla dzieci w 3 częściach; obcych zaś utworów: c) Pisma czasowego: Teraźniejszość i Przyszłość, 6 zeszytów; d) Broszurka: Cinq millions de Polonais forcés par la czarine Cathérine etc. d'abjurer leur foi réligieuse. e) Notice cur la carte de l'Europe selon les nationalités; f) Le Grand duc Constantin à Varsovie pendant le congrès de Vienne; g) Genève, Cracovie; la Suisse, la Pologne; h) Question de l'emancipation des paysans de la Pologne p. Nakwaski Genève 1860. i) O nadaniu własności włościanom polskim przez jednego z Posłów. Paryż 1835; k) Sprawa włościańska na sejmie 1831. Paryż 1859. 2) Od p. Machczyńskiego Konrada: utwór jego: O listach żelaznych czyli glejtowych. Warszawa 1862. 3) Od p. majora Treskowa: Kawałki ciosawych krzemieni i odłamki urn z czasów pogańskich, znalezione po nad Wartą pod Naramowicami. 4) Od p. Jaraczewskiego ze Sobiejuch: 7 monet, z których jedna rzymska, jedna pruska, pięć polskich: trzy srebrne i dwie miedzianne, znalezione na gruncie wsi Sobiejuchy. Po przeglądzie darów przewodniczący udzielił głosu panu Kierskiemu, który zwrócił uwagę wydziału na jeden z ostatnich numerów warszawskiéj Gazety Polskiéj t. j. Nr. 272, gdzie ciekawe są szczegóły wprzedmiocie dawnych łakt ostrzeszowskich poszukiwanych przez Towarzystwo i gdzie wymienione są osoby mające pewne o dokumentach i papierach tych wiadomości, jakoto: p. Ligoski, kasyer powiatowy w Ostrzeszowie, p. Wężyk z Mroczenia, ks.. Strybel w Grabowie i ks.. Klemczyński w Kotłowie. Wydział postanowił wstrzymać się z urzędowem zapytaniem tych panów, ponieważ spodziewa się jeszcze odpowiedzi od X. Majewskiego z Ostrzeszowa i p. radzcy powiatu ostrzeszowskiego, Rapparta. Po załatwieniu tego przedmiotu na wniosek sekretarza wydziału uchwalono wystósować prośbę do zarządu, ażeby tenże zechciał naznaczyć nagrodę z wyrażeniem sumy za najlepszą powieść popularną dla ludu lub niższych klas rzemieślniczych, oraz za przekład wzorowych powiastek. Przypuścić bowiem należy, iż ściśle określony konkurs pewniejszą będzie zachętą do pracy, aniżeli dotychczasowy ogólnie tylko ogłoszony. Następnie p. Szulc Kazimierz zajmujący się wydaniem Albumu Piastowskiego na uczczenie tysiącletniéj rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce prosił wydziału o pomoc w ocenieniu nadsyłanych na ręce jego do Albumu utworów. Komunikował iż dotąd nadsyła znaczna już ilość poezyi, któreby nasamprzód chciał mieć przejrzane. Przewodniczący zapytał się wydziału, czy przychyla się do prośby p. Szulca; na co odebrał potwierdzającą odpowiedź. Wydział zgodził się także na skład komisyi z 3 członków wydziałowych przez proszącego przedstawionych. Przed odczytem naukowéj rozprawy na porządku dziennym zamieszczonéj jeden z członków prosił w imieniu przewodniczącego drugiego wydziału o przełożenie następnego posiedzenia, ponieważ wydział nauk przyrodzonych, któremu w najbliższy poniedziałek wypada posiedzenie z powodu święta, chciałby odbyć je za dwa tygodnie dla wykładu mogącego zająć szczególniéj rolników w dniu tym na walne zebranie agronomiczne licznie przybywających. Wydział nauk historycznych uwzględnił prośbę i postanowił odbyć swe najbliższe posiedzenie, a ostatnie przed Bożém Narodzeniem, dopiero dnia 17 m. b., w środę. Naukową rozprawę czytał ks. prof. Brzeziński: „Żywot Jarosława ze Skotnik, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w latach od 1342—1376.“ Praca ta drukowaną być ma w Tygodniku Katolickim ks. Prusinowskiego. Po wstępnych uwagach o znaczeniu metropolii gnieźnieńskiéj, mianowicie w czasach rozerwania kraju przed Władysławem Łokietkiem, gdzie była jedynym węzłem jednoczącym całą Polskę, autor wskazał ważność żywota Jarosława ze Skotnik, który oddany był sprawie kościoła i kraju za panowania trzech królów, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Ludwika, przez pierwszego mianowany wykonawcą ostatniéj jego woli; rozwinął trudności w oznaczeniu roku i miejsca urodzenia arcybiskupa; skreślił rodowód przodków jego, Bogoryów, od czasów Bolesława Śmiałego; przedstawił znaczenie duchowieństwa w życiu społecznem dawnéj Polski; śledząc, jakie Jarosław odebrał pierwotne w kraju wykształcenie i jakie zwiedzał zakłady naukowe, w głównych zarysach wyjaśnił metody kształcenia schol styczne w Polsce rozpowszechnione, i doszedł w życiorysie aż do objęcia przez Jarosława godności arcybiskupiéj gnieźnieńskiéj, wspomniawszy, iż archidyakonat krakowski otrzymał od Władysława Łokietka, iż nauki prawa słuchał w Bononii i że trzecie święcenie udzielono mu dopiero, gdy go Kazimierz Wielki zaszczycił najwyższą godnością kościelną w Polsce.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia tal. 344 sgr. 29 fen. 6, rubli pap. 17 i franków 205.
Nadesłano: Pan Władysław Łącki tal. 5.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 10 b. m. zakończył życie w 65 roku wieku swego radzca sądu ziemiańskiego, notaryusz i rzecznik **Paweł Gregor.** Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 13, o godzinie 3 z południa, o czém przyjaciół i znajomych zawiadamia **Rodzina.**

Poznań, dnia 11 grudnia 1862. [3935]

Dnia 10 b. m. zmarł tutaj radzca ziemiański, rzecznik i notaryusz, **Paweł Gregor,** po bardzo krótkiéj chorobie. W czasie długoletniéj urzędowéj czynności, odznaczał się zawsze sumiennem pełnieniem obowiązków swego powołania i szczerém pojmowaniem stanowiska kolegialnego. Był człowiekiem zacnym w całém znaczeniu tego wyrazu, mężem pełnym uczucia, honoru i słuszności. Niniejszém wyrażamy nasz serdeczny żal po zmarłym!

Poznań, dnia 11 grudnia 1862.

Rzecznicy miasta Poznania. (3938)

Szanownych Panów akcyonaryuszy Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. uprasza się, ażeby na Walne zebranie na dzień ***15 b. m.*** wyznaczone jak najliczniéj zebrać się raczyli.

Dyrekcya. (3932)

Walne zebranie członków Towarzystwa filialnego dla powiatu średzkiego ku wspieraniu urzędników gospodarczych, odbędzie się dnia **21 grudnia r. b.** o godz. 3 po połud. w hotelu p. Hütnera w Środzie. Zapraszając niniejszém na to zebranie wszystkich interesentów i tych, którzy do Towarzystwa przystąpić sobie życzą, wzywamy przy téj sposobności członków do zapłacenia zaległych składek.

Dyrekcya. (3801)

Celem potrzebnéj zmiany stututów odbędzie się **Walne zebranie Tow. rólniczego Poznańsko-Szamotulskiego** w Poznaniu, na małéj sali Hotelu Bazar w dniu **16 grudnia r. b.** o godzinie 11 przed południem. [3937]

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Szubińskiego, odbędzie się w **Szubinie** w **środę,** dnia **31 grudnia r. b.** w lokalu pani Herrmanowéj, kupcowéj, o godzinie 11 przed południem, na które członków uprzejmie zaprasza

Komitet. [3926]

Walne zebranie Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, odbędzie się w dniach **17 i 18 grudnia r. b.** o godzinie 11 przed południem. W pierwszym dniu będą na posiedzeniach wydziałowych czytane i rozbierane następujące prace:

a) Wydział ogólny.

1) Czy w obecném położeniu W. Ks. Poznańskiego raczéj wypada starać się o rządców, czyli też o dzierżawców?
2) W jaki sposób należy w naszych stosunkach kształcić młodzież na gospodarzy wiejskich?

b) Wydział rolniczy.

O najwłaściwszych płodozmianach na gruntach mocnych, w gospodarstwach z gorzelnią i bez gorzelni?

c) Wydział chowu inwentarza.

1) Jaki sposób krzyżowania i chodowania koni najstosowniejszy, aby dojść do rasy ustalonéj koni pociągowych?
2) Jaki czas najstósowniejszy do kocenia się macior?

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. (3911)

Księgarnia M. Jagielskiego

nowo urządzona, znajduje się teraz na **Wrocławskiéj ul. No. 30.** (3904)

Wypożyczenie kapitału.

60,000 tal.

ma się wypożyczyć na dobra rycerskie bezpośrednio za listami zastawnemi lub też we wysokości ceny szacunkowéj dóbr, bądź to w dwóch lub té trzech równych częściach, albo wreszcie całkowicie. Osoby reflektujące na to, dowiedzą się szczegółów pod adresem **P. K. S. poste restante fr. Wrocław.** [3931]

Guwerner Polak, obowiązujący się uczniów do Tercyi przygodować, szuka pomieszczenia. Bliższa wiadomość **F. G.** poste restante w Gniewkowie. (3939)

Lampy każdego gatunku **sporządza osobom zamiejscowym** w 48 godzinach

H. Klug,

[3927] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Wodna ul. No. 1. **Wielki wybór** Wodna ul. No. 1.

zegarków złotych damskich i męskich, srebrnych cylindrów i ankrów począwszy od 8 tal., zegarów paryskich i ściennych, jako też łańcuchy, kluczyki złote i kompozycyjne po jak najtańszych cenach poleca

T. SKRZETUSKI,

[3929] **zegarmistrz.**

Węgle szląskie kamienne

tak w wagonach jako też pojedyńczo z składu i niemniéj z odstawą w dom kupującego po najtańszych cenach polecam.

B. Niklas,

[3930] ulica Strzelecka No. 4.

Najlepsze, zawsze świeże drożdże funtowe

poleca

Skład Giesmansdorfskich fabrykatów

ulica Zamkowa No. 2. (3903)

Dnia 10 grudnia idąc o 6 godzinie wieczorem z kamienicy Krajna przez Zielone ogrody na Wielkie Garbary zgubioną została czarna aksamitna peleryna z podszewką czarną jedwabną; ktoby takową oddał, stósowną nagrodę odbierze od właścicielki, Wielkie Garbary No. 18 na 1 piętrze. [3940]

Galicyjskie sieci

(świeży towar)

poleca **Juliusz Scheding,**

[3936] Poznań, Chwaliszewo przy moście.

Skład zabawek S. R. Kantorowicza

znajduje się [3574]

przy placu Wilhelmowskim 16

i jest jak najzupełniéj zaopatrzony.

Skład herbaty

Piotrowskiego w Poznaniu.

Herbata sprzedaje się: w jedno-pół- i ćwierćfuntowych paczkach bez ołowiu, nowéj ciężkiéj wagi Netto, a cena i waga oznaczone na paczce z wyciśnięciem nazwiska mego. **W skutek przesiewania wszystkich gatunków herbaty, sprzedaję funt prusza po 1 tal.** Zaręczając za najlepszy gatunek i wyborny smak mojéj herbaty jestem najmocniéj przekonany, że łaskawa publiczność i nadal jak dotąd zaszczycać mnie raczy swojemi względami. Araku wybornego but. kwartową po: 4, 5 i 6 złotp. także nabyć można. (3556)

HOTEL PARYSKI w KCYNI.

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia polecam łaskawym względom mój

handel materyalny i winny;

toruńskie pierniki, orzechy, karmelki i inne **cukrowe drobnostki** na gwiazdkę; a na wigilią **świeże karpie** mieć będę, lecz takowe wcześnie zamawiać upraszam. [3933]

J. Weńdzinski.

Wielką wystawę cukrów

poleca cukiernia **A. Szpingiera,**

[3934] naprz. poczty.

Pudła do węgli i koksu

u **H. Kluga.**

[3917] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Bażanty

każdego czasu dostanie w **Winnéjgórze** przy Miłosławiu po 3 talary para. [3897]

Świeżą **hamburgską peklowinę, półgęski hamburgskie** i **kiszki** poleca

P. Nowicki,

(3928) ulica Wrocławska No. 9.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 11 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kaźmierza, Zakrzewski z Jankowa, Ścinka i Sakowicz z Król. Polskiego, Łącki z Posadowa, Koczorowski z Goli, dr. Libelt z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Wardyński z Gonic, kupiec Kopf z Książa, radzca ziemstwa Gąsiorowski z Zberek.

HOTEL DU NORD. Kupiec Bieberstein z Saalfeldu, wł. dóbr Brodowski z Pawłowa, Krasicki z Kawa, Chosłowski z Młowowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Rudolf z Baborówka, Russak z Łabiszynka, kupcy Wfarth z Pforzheimu, Münsterberg z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Finkenstein z Brzozowic, kupcy Lämmermann z Nrymbergii, Kobliński z Wrocławia, Samuel, Lauburg i Nerder z Berlina, Bindels z Iserlohn, Wtzel i Graumann z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Grabowski z Radownicy, kapitalista Poniński z Wcławia, kupcy Winter z Berlina, Herrmann z Mgdeburga.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Świcicki z Granowa, Gorzeński z żoną z Szkaradoekonom Gutmeyer z Torunia, dzierżawcy Burghz Węglewa, Klug z żoną z Mrowina, aptekNiche z Grodziska, fabrykant Hitzig z Berlpanna Niche z Śmigla.

PÓD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Rutkowz Gembic, Pągowski z Kobelnik, referendarEymann z Kościana, pani Radońska z Biegano

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Wł. dóbr Dwiecki z Płaczkowa, ulica Fryderykowska Nr. panna Bab z Międzyrzecza, Rynek Nr. 8.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 grudnia.

Żyto: ceny niezmienione, na gr. 40⁵/₁₂—¹/₃, sty. 39⁵/₆ pł. 40 żąd., sty.-luty 39³/₄ pł. 40 żąd., marz. 39³/₄ pł. 40 żąd., marz.-kw. 39⁵/₆ pł. 40 żąd., na wiosenną odstawę 39¹¹/₁₂ pł. 40 tal. żąd. Okowita: mocno się trzymała w cenie, wyp. 6000 kw. z beczką na gr. 13⁵/₆, sty 13¹¹/₁₂ pł. 14 żąd., 14¹/₆, marz. 14¹/₃, kw. 14⁵/₁₂, maj 14¹/₁₂ tal. pł.

Berlin, 10 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—73 tal. powedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47, na gr. 46¹/₄—46—¹/₈, gr.-sty. 46, sty.-luty 46 wiosenną odstawę 45¹/₂—¹/₄, maj-czer. 45¹/₂ tal. Jęczmień: 25 szfl., wielki 34—39 tal. Owies 1200 funt. 21—24, na gr.-sty. 22¹/₂ pł., sty.-luty 22 żąd., na odstawę wiosenną 22¹/₂, maj-czer. 23 żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. beczki 14³/₄, na gr. 14⁷/₂₄—⁷/₁₂, gr.-sty. 14⁷/₂₄ pł., sty.-luty 14¹/₄ żąd., kw.-maj 15⁵/₆—⁷/₈ pł., czer. 13¹¹/₁₂ tal. pł. Okowita: 8000% Tra w miejscu bez beczki 13¹/₂, wyp. 30,000 kwart, gr. 14¹³/₂₄—⁵/₆—⁷/₁₂, sty.-luty 14⁷/₁₂—²/₃, luty-m 14⁷/₁₂—⁵/₆, kw.-maj 15¹³/₂₄—⁷/₁₂, czer.-lip. 15⁵/₆ pł., lip.-sier. 16¹/₁₂ tal. żąd.

Wrocław, 10 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled sgr.
Pszenica biała	79—81	76	70—7
„ żółta	74—75	72	67—7
Żyto	53—54	52	50—5
Jęczmień	37—39	36	34—3
Owies	25—26	24	22—2
Groch	52—55	50	47—4

Na giełdzie: Żyto: stalsze ceny, wyp. 1 cent., 41³/₄ pł., na gr. 42, gr.-sty. 41³/₄, sty.-luty kw.-maj 42¹/₄ tal pł. Owies: na gr. 19¹/₂ żąd., maj 20¹/₂ tal. pł. Oléj rzepiowy: stałe w miejscu 14¹/₃ żąd., na gr. 14⁵/₂₄ pł., gr.-sty. 1 żąd., sty.-luty i luty-marz. 14 żąd., kw.-maj 1 pł., maj-czer. 15 tal. żąd.

Szczecin, 10 grudnia.

Na giełdzie: Pszenica: słabo się trzym w miejscu 85 funt. żółta węcpel 66—67¹/₂ tal., bi krak. 68—69, mniejszéj dobroci biała 60—62, sin 52 pł., na gr. 83—85 funt. 67¹/₂ żąd., na wiose o stawę 70 tal. pł. Żyto: słabo się trzymało, 2 funt. w miejscu 46—¹/₂ pł., na gr. 46³/₄ żąd., wiosenną odstawę 45 pł., maj-czer. 45¹/₂ tal. pł. czmień i Owies bez obrotu. Groch: wrz drobny 44 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu żąd., na gr. 14¹/₆ pł., kw.-maj 13³/₄ tal. pł. O lniany: w miejscu z beczką 13¹/₂ pł., kw.-maj 1 —⁵/₆ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹/₁₂ pł., gr. 14¹/₁₂ pł., sty.-luty 14¹/₆ żąd., luty-marz. 14³/₆ na wiosenną odstawę 14⁵/₆, maj-czer. 15⁵/₁₂ tal. p

Bydgoszcz, 10 grudnia.

Pszenica: węcpel 56—65 tal. Żyto 39—41 Jęczmień: wielki 30—32, mały 25—28 tal. Owi szf. 27¹/₂ sgr. Groch: na obrok węcp. 34—36, gotowania 36—38. Rzep: 90—95. Rzepak: 90— Okowita: 8000% Trallesa 14³/₄ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 10 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102¼	—
— rząd. 1859	5	—	107½
— 50, 52 konw.	4½	—	99¼
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102⅛
— prem. 1855	3½	127¾	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	93⅛
— Prus Wsch.	3½	—	88⅝
— — —	4	99¾	—
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	100⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	103⅛
— — (nowe)	3½	—	99⅛
— — (nowe)	4	—	97⅞
— Szląskie	3½	—	95¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	99¼
— rent. March.	4	—	99
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			—
Austr. metall.	5	—	60⅞
— pożycz. narod.	5	—	69¾
— Obligi 250 fl.	5	—	77½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	90¼
— 6 —	5	—	97¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	95

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	109¾	—
Złota. funt. cel	—	460¾	—
Srébra dito	—	—	30
Saskie bl. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	85⅛
Polskie bil. bank	—	—	89¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148½
Berlin-Hamb.	4	—	121½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	221
Berl. Szczecin	4	—	133½
Wrocł.-Freib.	4	—	143½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85½
Koźlo-Bogumin	4	—	64½
— pierwot.	4½	94½	—
— —	5	98½	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	177½
— Litt. B.	3½	—	157⅜
Opol-Tarnowic	4	—	57
Starogr.-Pozn.	3½	—	111
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117¼

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	98½
Gdański bank. pryw.	4	107	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101½
Gota. bank. pryw.	4	—	92½
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80¼
Magd. bank pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	99	—
Pozn. bank prow.	4	99½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	123½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	99
Minerwy Szląskiéj	5	—	28½
Concordia	4	—	110¾
Magd. assek. ogn.	4	—	535
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100⅜	—
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	99¾
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	97¾
— Litt D.	4½	—	96⅞
Berl.-Szczecin	4½	—	100¼
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	92¾	
— III. Em.	4½	—	98
Dolno-Szl.-March.	4	—	98⅞
— konwen.	4	—	98⅛
— — III ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	87¾

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	85¼	—
— Lit. F.	4½	—	101⅛
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 10 grudnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		89⅜	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	85⅞	—
Wrocław, obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	99½	—
— nowe	4	98⅝	—
— Listy Rent	4	99⅝	—
Szląskie list. Zast.	3½	101⅝	—
— nowe Lit. A.	4	101⅝	—
— nowe	4	—	101¼
— Lit. B.	4	—	101
— Lit. C.	4	101⅝	—
— Listy Rent	4	101¾	—
— Oblig. prow.	4½	101¾	—
Polskie Listy Zast.	4	—	88¾
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	69⅛
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	101½	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	144½	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	8
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	17
— Lit. B.	3½	156¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	98	—
— Lit. D.	3½	101¾	—
— Lit. E.	4½	—	8
Opol. Tarnow.	4	57 11/12	—
Koźlo-Bogumin.	4	64⅞	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 11 grudnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	10
— nowe	3½	—	9
— nowe	4	98⅛	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	10
— poż. skarb.	4½	—	10
— — —	5	—	10
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	8
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	8
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.